Rok IV. 1857. № 20.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korr spondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. a następne po $1\frac{1}{2}$ kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakowsk. odbytych w dniach 2, 3 i 4 marca 1857.

(Ciąg dalszy—patrz Ner 19 Tyg.).

POSIEDZENIE III.

dnia 4go marca 1857 roku.

Pytaniem 5tém objęty, do rozbioru podany przedmiot był: *Obliczenie poszczególne kosztów utrzymania czeladzi folwarcznéj, wraz z porównaniem kosztów utrzymania na stole i na ordynarji, z oznaczeniem sposobu żywienia i ilości dawanéj ordynarji.*

Członek Towarz. **Wilhelm Homolacz** następnie rzecz objaśnia:

I. Obliczenie poszczególne kosztów utrzymania czeladzi folwarcznéj w okolicy Niźnio-Dunajeckiéj w używaniu będącego czyli tak zwanego żywienia czeladzi na stole.

SPIS POTRAW:

a) Śniadanie:

Chléb razowy i żur przez 5 miesięcy zimowych t. j.: od 1go listopada do 1go kwietnia.

Chléb razowy i kwaśne mléko przez 7 letnich miesięcy t. j. od 1go kwietnia do 1go listopada.

b) Obiad:

Niedziela. Krupnik z mięsem wołowém i kapusta ze słoniną.
Poniedz. Kluski pszenne z mlékiem i bób "
Wtorek. Kapusta ze słoniną i groch "
Środa. Pęcak na serwatce i bób "
Czwartek. Kapusta ze słoniną i groch "
Piątek. Kasza jaglana z mlékiem i bób z masłem lub olejem.
Sobota. Kasza jęczmienna z mlékiem i groch z masłem lub olejem.

c) Wieczerza:

Ziemniaki z żurem i słoniną przez 5 zimowych miesięcy.
" z kwaśném mlékiem przez 7 letnich "

Wyszczególnienie potrzebnéj ilości produktów i eduktów do każdéj pojedyńczéj patrawy na jedną osobę:

a) na śniadanie: Dwa bochenki chleba na tydzień, a na każdy bochenek garniec żytnéj mąki (razówki).

Na żur kwaterkę ospy owsianéj.

Mléka kwaśnego kwartę.

b) na obiad. Na krupnik pół funta mięsa wołowego i pół kwaterki krup.

Na kapustę: 3 kwaterki kwaśnéj kapusty i pół łóta słon.

Na kluski: pół kwarty mąki pszennéj i 1 kwaterka mléka słodkiego.

Na bób: 1 kwaterka bobu i pół łóta słoniny lub półtora łóta masła lub ćwierć łóta oleju.

Na groch: 1 kwatérka grochu i pół łóta słoniny lub półrora łóta masła lub ćwierć łóta oleju.

Na pęcak: jedna kwatérka pęcaku i półtory kwaterki serwatki.

Na kaszę jaglaną: 1 kwaterka kaszy jaglanéj i 1 kwatérka mléka słodkiego.

Na kaszę jęczmienną: 1 kwatérka kaszy jęczmiennéj i 1 kwatérka mléka słodkiego.

c) na wieczerzę: do ziemniaków ze słoniną: 2 kwarty ziemniaków i pół łóta słoniny lub półtora łóta masła.

Do żuru: 1 kwatérka ospy owsianéj.

Do ziemniaków z kwaśném mlékiem: 2 kwarty ziemniaków i kwarta mléka kwaśnego.

Zbiorowe zestawienie rocznie potrzebnéj żywności dla jednéj osoby z obliczeniem kosztów podług tegorocznych cen targowych.

Oznaczenie potrzebnéj ilości w naturze	kor.	gar.	fnt.	łót.	złr.	kr.
1. Mąki żytniéj razówki (żyta $2\frac{1}{4}$ kor.)	3.	8	—	—	9	—
2. Ospy owsianéj (owsa 17 gar.)	—	$22\frac{2}{4}$	—	—	1	4
3. Mąki pszennéj (pszen. 4 gar.)	—	$6\frac{2}{4}$	—	—	—	$52\frac{4}{8}$
4. Krup, pęcaku i kaszy jęczmiennéj (12 garncy jęczm.) .	—	$8\frac{3}{4}$	—	—	1	30
5. Kaszy jaglanéj (6 gar. prosa)	—	$3\frac{1}{4}$	—	—	—	36
6. Bobu	—	$9\frac{3}{4}$	—	—	1	$37\frac{4}{8}$
7. Grochu	—	$9\frac{3}{4}$	—	—	1	57
8. Ziemniaków	5.	24	—	—	5	45
9. Kapusty kwaśnéj	—	$29\frac{3}{4}$	—	—	1	58
10. Mléka słodkiego zebranego .	—	$9\frac{3}{4}$	—	—	—	39
11. „ kwaśnego „ .	—	$51\frac{1}{4}$	—	—	1	45
12. Serwatki	—	$19\frac{2}{4}$	—	—	—	$19\frac{2}{4}$
13. Mięsa wołowego	—	—	35	16	2	$57\frac{2}{4}$
14. Słoniny	—	—	8	16	3	24
15. Masła	—	—	3	30	1	18
16. Oleju	—	—	—	8	—	11
17. Soli	—	—	14	8	1	$11\frac{1}{4}$
Summa więc pieniędzy					36	$6\frac{1}{4}$
Część kosztów na utrzymanie kucharki i kupno drzewa do gotowania i pieczenia chleba . .					7	24

Ogólna summa kosztów utrzymania jednéj osoby na stole . . . . złr. 43 kr. $30\frac{1}{4}$

II. Obliczenie poszczególne kosztów utrzymania czeladzi folwarcznéj na ordynarji i w pomieszkaniu dworskiém.

Ordynarja jednego parobka lub fornala w okolicy niższego Dunajca składa się w większém przecięciu z następującego wyznaczenia:

Z 4 korcy żyta.
„ 4 „ jęczmienia.
„ 1 korca pszenicy.
„ 1 „ grochu.
„ 2 korcy owsa.
„ 2 zagonów pod ziemniaki i jednego pod kapustę.
„ 2 sągów drzewa na opał.
„ utrzymania 1 krowy 500 fnt. ważącéj, jednéj świni i z mieszkania dworskiego.

Te emolumenta czynią podług cen targowych następującą summę:

Za 4 korce żyta	po 4 złr.	czyni	16	złr. mk.
„ 4 „ jęczmienia	„ 4	„ „	16	„
„ 1 „ pszenicy	„ 7	„ „	7	„
„ 1 „ grochu	„ 6	„ „	6	„
„ 2 „ owsa	„ 2	„ „	4	„
„ 2 sągi drzewa	„ 6	„ „	12	„
Za mieszkanie dworskie lub najęte			12	złr.	
„ utrzymanie jednéj krowy o 500 fntach			2	złr.	24 kr.
Summa			100	złr.	24 kr.

Nie podpada więc żadnéj wątpliwości, że utrzymanie czeladzi dworskiéj na stole, w porównaniu z utrzymaniem téjże na ordynarji znacznie taniéj kosztuje; nie wszędzie wszakże zaprowadzoném być może, z powodów, że:

a) parobków lub fornali bezżennych trudno dostać,

b) chociaż się nie jenemu uda skompletować swój kontyngens, to co rok jeden lub drugi z bezżennych parobków odejdzie do wojska lub się ożeni: dosyć że na stałego sługę w bezżennym człowieku z pewnością rachować nie można. Przytém gospodarz wyżéj wykazane korzyści tylko wtenczas osiągnąć potrafi, jeśli sam gospodaruje, stale przy gospodarstwie mieszka, a kuchnią czeladnią zawiaduje rządna, ściśle raz na zawsze ustanowionego spisu potraw trzymająca się gospodyni: w przeciwnym razie albowiem, wieczne między czeladzią niezadowolenie panować będzie, robota idzie jak z kamienia, a często w czasie najpilniejszych robót czeladź taka ucieka, zostawiwszy gospodarza w największym kłopocie; co przy żonatéj czeladzi nie tak łatwo nastąpić może.

Podług mego zdania nie pozostaje dla większych zarządów gospodarskich, powierzonych obcym osobom, żadnego innego środka, jak tak zwane *koszarowanie* czeladzi, o którém, jeśli sobie tego szan. Zgromadzenie życzyć będzie, inną razą obszerniéj pomówię.

Czł. Towarzystwa **Kałuski Józefat** następne przedkłada obliczenie:

Koszta rocznego utrzymania czeladnika folwarcznego na ordynarji *).

Ordynarja	korcy	garcy	złr.	kr.
Pszenicy korzec 1 po 14 złr. . . .	1	—	14	—
Żyta korcy 4 garcy 8 po 10 złr. .	4	8	42	30
Jęczmienia korcy 2 po 8 złr. . . .	2	—	16	—
Owsa korcy 3 po 4 złr.	3	—	12	—
Grochu garncy 16 po 12 złr. korzec	—	16	6	—
Zagonów 8 pod kapustę i ziemniaki wraz z nawożeniem i uprawą	—	—	8	—
Żywienie i utrzymanie krowy . . .	—	—	37	—
Utrzymanie 2 sztuk trzody	—	—	6	—
Pomieszkanie wraz z familią . . .	—	—	8	—
Opał. Półtrzeci sągi drzewa miękkiego wraz z zrąbaniem i dowozem.	—	—	10	30
Zasługi	—	—	10	—
Summa	10.	24.	złr. 180	—

*) W tym jak i w następującym rachunku ceny zboża wzięte są z lat upłynionych w przecięciu.

Ilość pokarmów dla czeladnika na stole na jeden rok.

	kor.	gar.	złr.	kr.
Mąki pszennéj gatunku drugiego, na trzy chleby tygodniowo wychodzi półtrzecia garnca uczyni na rok pszenicy korcy 3 po złr. 6	3	—	18	—
Mąki pszenicznéj gatunku drugiego na potrawy (płatki, zacierkę, kluski etc.) pół kwarty dziennie; uczyni rocznie 1 korzec pszenicy po 6 złr.	1	—	6	—
Kaszy jęczmiennéj kwatérkę, czyli rocznie półtora korca jęczmienia celnego po 8 złr. .	1	16	12	—
Grochu pół kwarty, uczyni na rok 1 korzec 13 garncy po złr. 12	1	13	15	52½
Ziemniaków 1 garniec, czyli na rok 11 korcy 13 garcy po złr. 2	11	13	22	49
Słoniny 4 łóty dziennie	—	—	18	19
Mléka półtrzeciéj kwarty, garniec po 5 kr. . .	—	--	19	20
Mięso, w niedziele i święta po 1 funcie . . .	—	—	6	42
Soli ćwierć centnara	—	—	1	31
Opał, 2 sągi drzewa miękkiego	—	—	6	24
Kucharka, kuchnia i naczynia kuchenne . . .	—	—	11	—
Zasługi	—	—	20	—
Summa	17	42	złr. 157	kr. 36½

(D. c. n.)

ROZWINIĘCIE
pierwszego i siódmego z dziesięciorga przypomnień
dla
ROLNIKA,
chcącego pełnić należycie swoje podwójne, rolnika i człowieka przeznaczenie. *)

Przypomnienie pierwsze.

Pamiętaj, że każda rzecz, a zatém i twój zawód, poczynać się ma od początku, i stósownie do tego ulepszaj najprzód **łąki,** pastwiska i uprawę roślin pastewnych; abyś miał czém żywić i opatrywać twój dobytek, czyli zbiór twoich i twojéj opiece powierzonych spółstworzeń.

Przypomnienie to składa się z dziesięciu następujących przypominków:

Przypominek 1. **Osuszaj** przez kopanie rowów — mokre, a **zwilżaj** przez nawodnianie — suche łąki i pastwiska; abyś miał w każdém miejscu i w każdym roku dostatek dobréj paszy.

Przypominek 2. **Oczyszczaj** też łąki i pastwiska z krzaków, kamieni, kęp, kretowisk i innych niepotrzebnych rzeczy; abyś przysporzył sobie przez to miejsca wydającego dobrą trawę, i ułatwił jéj koszenie, grabienie, oraz zwózkę.

*) Te *dziesięcioro przypomnień* umieszczone były w numerze 44 Tyg. z r. z.

Przypominek 3. **Nawóź** gnojem lub piaskiem; bronuj i posypuj popiołem lub wypalonėm wapnem; alboli też **ugoruj** łąki mchem zarosłe; abyś je przez to usposobił do wydawania dobrych, gęstych i bujnych traw oraz roślin groszkowych.

Przypominek 4. **Podoruj** w jesieni ostremi narzędziami, osuszone poprzednio i oczyszczone, a nizką trawę rodzące łąki; abyś zniszczywszy przez to na nich ścisłą darninę, zamienił je w żyzną ziemię; na któréj przez parę lat możesz uprawiać mieszankę. owies, rzepak zimowy, kapustę, lub inne t. p. nizinne rośliny; a potém przez zasianie ostateczne na téjże ziemi owsa wraz z nasionami dobrych roślin łąkowych, zamienił ją (po sprzątnieniu owsa na zielono) w bujną i dobrą łąkę.

Przypominek 5. **Zaopatruj się** wcześnie, dla takowego ulepszenia łąk, w nasiona dobrych roślin łąkowych: bądź przez ich kupno, bądź przez rozmnażanie na osobnych (po sprzątniętéj kapuście urządzonych) trawnikach, bądź nareszcie przez zostawienie, w czasie koszenia łąk, miejsc zarosłych najbujniejszemi i najlepszemi roślinami łąkowemi, w celu późniejszego ich skoszenia i wymłócenia z nich nasion.

Uwaga. Miejscami temi są zwykle tak zwane przez lud nasz wiejski uwrocia, czyli brzegi łąk przyległe polom; które to uwrocia dla tego najlepsze rodzą zwykle rośliny łąkowe, że są często zwilżane żyzną wodą, z pól gnojonych na nie spływającą.

Przypominek 6. W razie niedostatku łąk, albo w razie zamienienia ich przez osuszenie, oczyszczenie i pooranie w nizinne pola, **uprawiaj** na tych lub na innych polach odpowiednie ich przyrodzie rośliny pastewne i tak zwanej mięszanki, nie dozwalając im nigdy wydać ziarna: b przez to straciłyby wiele na swojéj wartości, i wycieńczyłyby ziemię, na któréj rosły.

Uwaga. Co do odpowiedności roślin pastewnych przyrodzie ziemi, na któréj masz je uprawiać, pamiętaj tylko o tém, co ci zapewne dobrze jest wiadomém, abyś na gruncie piaszczystym czyli **żytnim** uprawiał szczególniéj (jako przedplon) mięszankę złożoną z jarki, wyki, grochu i owsa; albo też abyś zasiewał na nim sporek, koniczynę biała, grykę, rajgras francuzki (Holcus avenaceus v. Avena elatior), kostrzewę owczą (Festuca ovina), kostrzewę czerwoną (Festuca rubra) i wiklinę łąkową (Poa pratensis).

Na gruncie gliniastym czarnym czyli **pszennym,** możesz uprawiać bobik, kukurudzę, miotełkę (Sorghum), albo jak zwykle jęczmień z koniczyną i brzanką czyli trawą św. Tymoteusza (Phleum pratense).

Na gruncie średnim czyli **jęczmiennym,** wykę z jarką, albo jęczmień z koniczyną czerwoną i brzanką; albo wykę z owsem; albo wykę z owsem, brzanką i koniczyną białą, albo też łubin żółty z rajgrasem angielskim (Lolium perenne), ze rzniączką (Dactylis glomerata) i z lucerną chmielową (Medicago Lupulina).

Na gruncie sapowatym czyli **owsianym,** owies z brzanką, kostrzewą łąkową (Festuca pratensis), z koniczyną czerwoną i koniczyną mięszaną (Trifolium hybridum); albo owies z kostrzewą łąkową, z wikliną szorstką (Poa trivialis), z lucerną chmielową i z komonicą pospolitą (Lotus corniculatus); albo owies z kostrzewą wysoką (Festuca elatior), z wikliną urodzajną (Poa fertilis), z mietlicą rozłogową (Agrostis stolonifera), z wyczyńcem łąkowym (Alopecurus pratensis), z wyką płotową (Vicia sepium), z wyką ptasią (Vicia cracca) i z gorszkiem łąkowym (Lathyrus pratensis);

✲

albo nareszcie owies z paprochami dobrego, to jest u w r o c i o w e g o s i a n a.

Na gruncie wapiennym płonnym czyli **esparcetowym**, owies z esparcetą (Hedysarum Onobrychis v. Onobrychis sativa), wraz z koniczyną czerwoną i żyleńcem czyli tak zwaną pimpinellą (Poterium sanguisorba).

Ną gruncie wapiennym żyznym czyli rędzinnym (borowinnym) albo **lucernowym**, jęczmień z brzanką i z lucerną siewną (Medicago sativa).

Na gruncie **głęboko uprawionym** marchew białą, buraki pastewne, ziemniaki, rzepę pastewną czyli turneps, lub inną roślinę okopową.

Na miejscach **niezdatnych pod uprawę**, jak np. na miejscach wąwozowatych, parowiastych, pochylonych bardzo ku północy, nadrzecznych, przydrożnych i przygranicznych, sadź wierzby, akcję żółtą, wiązy, jesiony, klony, topolę sokorę (Populus nigra), a szczególniéj topolę kanadyjską (Populus monilifera), dla obcinania bocznych jéj gałązek z liściami na paszę i lékarstwo dla owiec.

Na **wydmach**, łysinach i spiekowiskach zasiewaj brzozę z sośniną i akacją białą, dla podobnegoż oraz zwyczajnego użytku.

Na **rowach** i pod płotami sadź bulwy (Helianthus tuberosus), cykorję (Cichorium intybus), oset kulkowy (Echinops sphaerocephalus) i t. d.

P r z y p o m i n e k 7. Co do **czasu sprzątania** siana i roślin pastewnych uprawnych, staraj się tak urządzić, mając już łąki poprawione, a zatém wcześnie bujną zarosłe trawą, abyś sprzęt ich ukończył przed dészczami śto-Jańskiemi, a późniejszych przed dészczami święto-Jakubowemi; z których pierwsze rozpoczynają się zwykle po dniu 20 czerwca, a drugie po dniu 20 lipca.

P r z y p o m i n e k 8. Co do sposobu **suszenia** i zachowywania siana oraz roślin pastewnych uprawnych, masz tylko o tém pamiętać, abyś ich nie przesuszał bardzo na pokosach, ale po przewiędnieniu zgromadzał je naprzód w małe, a potém w coraz większe, mające się na dzień i na pogodę rozrzucać, a na noc i na słotę stawiać kopki. Siano najlepiéj przechowuje się w brogach.

Uwaga. Jeżeli masz wolę otrzymać jaką część z twoich zbiorów łąkowych w stanie tak zwanego **brunatnego siana**, masz się tylko o to starać, co ci zapewne jest wiadomém, aby siano to, po swojém ułożeniu, jak najmocniéj zostało za świéża udeptane, i jak najdoskonaléj w miejscu swego przechowania od przystępu powietrza zabezpieczone.

P r z y p o m i n e k 9. Co do sposobu **używania** siana i innych roślin pastewnych, staraj się tylko o to głównie, abyś ich nie udzielał zwierzętom ciągle w jednym gatunku, (zwłaszcza jeżeliś je przeciwko porządkowi przyrodzonemu uprawiał pojedynczo); ale abyś je często przeplatał i mięszał jedne z drugiemi: przez co uczynisz je tak przyjemnemi i zdrowemi dla twojego dobytku, jak są przyjemne i zdrowe pokarmy ludzkie dla ludzi, kiedy są w podobny sposób przez nich używane.

P r z y p o m i n e k 10. W końcu staraj się o to najusilniéj, aby wszystkie twoje ugory, odłogi...., pastwiska i tak zwane **nieużytki,** zarosłe były zawsze, jeżeli nie zbożami, to przynajmniéj dobremi i przyrodzie swojéj odpowiedniemi gatunkami roślin pastewnych: przez co nietylko utrzymasz dobytek twój, chodzący w lecie po tych miejscach, w dobrym stanie; ale jeszcze sameż te miejsca uczynisz daleko zdatniejszemi do wydawania następnych plonów, aniżeli były niemi w stanie swoim przyrodzonym lub źle zagospodarowanym.

Przypomnienie siódme.

Używaj dobrze pieniędzy i innych pomocniczych, dla spełniania należycie twego zawodu środków, abyś żył, jak tylko rolnik i człowiek, który jest ż y w i c i e l e m i d o s k o n a l i c i e l e m wszystkiego — najlepiéj żyć może.

Przypomnienie to składa się z następujących ośmiu przypominków:

P r z y p o m i n e k 1. Pamiętaj o tém, że dawni ludzie i dawni nasi przodkowie nie mieli pieniędzy, a szczęśliwsi od nas byli i lepszy może dla nas **przykład** dobrego życia, oraz lepsze wspomnienie u nas po sobie zostawili, aniżeli my tego u naszych następców spodziewać się dla siebie możemy; a zatém *pamiętaj*, *że pieniądze*, o ktorych mowa, *nie są* dla ciebie, tak jak dla każdego innego człowieka *celem*, *ale środkiem do wyższych celów.*

P r z y p o m i n e k 2. Zastanawiaj się nad tém, i uważaj pilnie, czy czasem nie to jest przyczyną ogólnéj teraźniejszéj ludzkiéj **niedoli,** iż odwrotnie pojmują dotąd ludzie przeznaczenie pieniędzy, jak je pojmować powinni; a zatém, iż w skutku tego przewrócenia najoczywistszéj prawdy, tak się im, a z nimi i tobie rolniku w głowie przewróciło, że na to tylko starasz się wraz z nimi o pieniądze, abyś się mógł ciągle przy ich pomocy nabawiać.... i pozbawiać.... choroby.

P r z y p o m i n e k 3. Jeżeli to pilne zastanawianie się nad przyczyną twojéj i ogólnéj niedoli, pochodzącéj głównie ze złego używania pieniędzy, doprowadzi cię do jakich zbawiennych dla ciebie lub dla twoich następców **wypadków,** nie ukrywaj wiadomości o nich w tajemnicy i nie zstępuj z niemi do grobu; ale staraj się, bądź ustnie, bądź piśmiennie uwiadomić o nich twoich bliźnich: za co ci choć pewna ich część, jeszcze za życia należną wdzięczność, a może i cześć okazywać będzie.

P r z y p o m i n e k 4. Nie zapominaj rolniku, ziemianinie, polaninie, że stanowisz najliczniejszą i najzacniejszą część twojego rolniczego, ziemiańskiego czyli polańskiego narodu; a zatém jeżeli będziesz się starał być takim, jakim człowiek być może i powinien: możesz być pewnym, że i reszta twego poczciwego, ale zapominającego się nieco w swoich ludzkich obowiązkach plemienia, pójdzie za tobą i stanie u kresu swoich ostatecznych **nadziei,** to jest stanie się, przez pracowitość, rządność i dobre używanie darów Bożych, wzorem dla innych plemion ludzkiego rodu; a to większą zjedna mu łaskę u Boga i zapewni sławę u potomności, niż gdyby cały posiadało świat, a nie umiało lub nie chciało żyć na nim po ludzku....

Przypominek 5. Jeżeli się przekonasz o tém, i uznasz to w swojéj duszy za niewątpliwą prawdę, że nie na to dał Bóg ludziom pieniądze i inne rzeczy, ażeby się ciągle przez nie nabawiali.... i pozbawiali.... choroby; ale na to, żeby przy ich pomocy służyć mogli dobrze Bogu, swoim bliźnim i samym sobie: więc zaczniesz wtenczas myślić tylko o tém, jakbyś najlepiéj mógł odpowiedzieć temu wzniosłemu swojemu obowiązkowi; a to myślenie, prędzéj czy późniéj, doprowadzi cię do zbawiennych dla ciebie **zasad** postępowania, które cię więcéj uszczęśliwić mogą, niż wszystkie twoje dotychczasowe marne, bez myśli i miłości podejmowane zabiegi.

Przypominek 6. Jeżeli więc masz się stać rolniku polaninie **wzorem** prawdziwego życia ludzkiego, najprzód dla twoich najbliższych braci ziemian, potém dla wszystkich, tak z imienia jak z rzeczy polan; a nakoniec dla wszystkich twoich spółplemienników, spółwyznawców i spółbliznich, i masz dopiąć wielkiego tego zamiaru przy pomocy tego środka (to jest pieniędzy), przy pomocy którego dopina się teraz wszystko: więc możesz spróbować podającego ci się tu gwoli temu sposobu, o jakim dowiedziałem się od jednego poczciwego i światłego z twoich spółbraci rolników, i jaki objawia ci on przezemnie w następujących, godnych pilnego zastanowienia się z twojéj strony słowach:

„Tę część pieniędzy i ten czas, które poświęcałeś dotąd na *nabiawianie się... i pozbawianie się...* choroby, czyli mówiąc wyraźniéj na hulatykę i leczenie się po niéj: poświęć corocznie na **poznanie** choć jednego wzorowego gospodarstwa krajowego; a tam dowiesz się między innemi, jak masz używać krwawo zapracowanego owocu chwalebnych twoich usiłowań, dla osiągnienia celu, do którego w twoim szczególnym ziemiańskim i ogólnym polańskim zawodzie życia zmierzasz lub zmierzać powinieneś."

Jeżelibyś zaś nie miał do takowego poznania wzorowych gospodarstw ochoty, cobyś sam sobie za ciężki grzech i za dowód nagannéj obojętności ku swojskim i żywotnym rzeczom prędzéj lub późniéj poczytał: w takim razie mógłbyś, choćby dla sprobowania doświadczyć obmyślonego gwoli temu innego, łatwiejszego **sposobu**, który ci podaje przezemnie inny z twoich spółbraci rolników, a który zamknięty jest w następującym siódmym przypominku.

Przypominek 7. Jeżeli masz dziesięć set, dziesięć tysięcy, albo dziesięć dziesiątków tysięcy dochodu z dotychczasowego twojego, pracowicie i umiejętnie prowadzonego gospodarstwa, odłóż z tego corocznie trzy dziesiąte części na **nieprzewidziane nieszczęścia**, jako to: na gradobicie, posuchę, słotę, powódź, pożar, chorobę, pomór, wojnę i inne okoliczności, oraz na ciężkie potrzeby twojego sędziwego wieku, na spuściznę dla twoich dzieci, krewnych lub powinowatych; a z siedmiu pozostałych dziesiątych części, ułóż następujący budżet czyli roczne rozliczenie:

Jedną siódmą część przeznacz na **ulepszenie gospodarstwa**, a mianowicie na ulepszenie łąk, pastwisk, dobytku, nawozów, narzędzi rolniczych, roli, uprawy zbóż, ich sprzętu, oraz ich przerobów i sprzedaży.

Drugą na **ulepszenie ludzi**, mające się dokonać np. przez założenie ochrony wiejskiéj, przez dawanie im z siebie przykładu dobrego życia i przez podniesienie w nich ducha czynnéj pobożności.

Trzecią na **podatki**, na ofiary, na wspieranie piśmiennictwa krajowego, na spłacanie powolne długów, na opłatę towarzystwa kredytowego, i na niezbędnie potrzebne ubezpieczenia czyli assekuracje.

Czwartą na **opłatę** i wynagrodzenia czeladzi, robotników, oraz urzędników.

Piątą na **wychowanie** twoich **dzieci**, a szczególniéj na zaszczepienie w nich ducha pracowitości, oszczędności, uczciwości i czynnéj pobożności.

Szóstą na **potrzeby** twojéj **żony**, a szczególniéj na jéj stroje, equipaże, wizyty, zabawy i imieniny; tudzież na założenie i urządzenie jéj małego gospodarstwa; do którego (nawiasowo o téj rzeczy wspominając), należała u dawnych polek: uprawa lnu, zarząd ogrodu, piwnicy, spiżarni, apteczki, kuchni, pralni, czeladzi, dziatwy, drobiu; a często nawet trzody chlewnéj, nabiału, pasieki, stawu i jedwabnictwa; teraz zaś należy jeszcze do tegoż małego gospodarstwa kierunek ochrony wiejskiéj, urządzanie okrężnego i innych podobnych zabaw wiejskich, oraz czuwanie nad stanem sanitarnym, intelektualnym i moralnym czeladzi i włościan.

Siódmą nareszcie część owego pozostałego z twojego gospodarstwa dochodu, przeznacz na **potrzeby** twoje **własne**, o których tak jak o pierwszych potrzebach twojéj żony zapominać nie powinieneś, bo inaczéj mógłbyś się wystawić na prześladowanie ze strony twoich, odmiennie od ciebie myślących i postępujących sąsiadów i przyjaciół; a bez nich żyć nie możesz, i zresztą powinieneś się często do nich zbliżać, abyś się czegoś od nich albo oni od ciebie nauczyli.

Do potrzeb twoich policz jeszcze założenie małéj, ale doborowéj domowéj biblioteczki, złożonéj z takich książek jak jest np. Pielgrzym w Dobromilu, Podstoli Krasickiego, Ziemiaństwo polskie Koźmiana, Rolnictwo Chłapowskiego, Gospodarstwo domowe Wagi, Pan Maciéj z Jędrychowa i Franciszek Nowak.

Przypomink 8. Jeżeliby ci się ten sposób używania pieniędzy, o którym dopiero była mowa, z góry nie podobał, to go nie przyjmuj na zawsze za normę twego rolniczego życia; ale tylko, jak się powiedziało, **dla sprobowania** i dla zaspokojenia swojéj w téj mierze ciekawości. A potem nie znalazłszy innego bardziéj do twego smaku i przekonania trafiającego sposobu, możesz się wrócić do dawniéj przez ciebie używanego, który ci najlepiéj jest znajomy, a zatem nie będziesz zapewne tego wymagał, żeby ci kto inny, oprócz tylko twojego sumienia i twojéj obawy o twoją i twoich dzieci przyszłość, miał o nim prawić.

Uwaga końcowa. Podane tu rozwinięcie dziesięciorga przypomnień gosdodarskich, niech nikogo nie dziwi, że się tylko do pierwszego z nich i do siódmego rozciąga: bo właśnie są to dwa szczegóły najmniéj zwracające na

siebie uwagę rolnika; a przecież stanowią one, jak to mówią, *alphę* i *omegę* czyli początek i koniec tego czcigodnego zawodu; zatém wiadomość o nich, spisana choć nie w sposób wyczerpujący, to przynajmniéj napomykający, nie powinna być dla rolników, zwłaszcza młodych zupełnie obcą. A co do innych głównych szczegółów, które wskazane są w drugiém, trzeciém, czwartém, piątém i szóstém przypomnieniu, i które odnoszą się do *zwierząt*, *nawozu*, *roli*, *zboża* i sposobów jego *spieniężenia*: te, jako lepiéj rolnikom, nawet młodym znane, nie potrzebują być drobiazgowo im wskazywane. Bo zresztą mogą je sami sobie spisać i ułożyć, według porządku jaki uznają dla siebie za najdogodniéjszy; a wyprobowawszy go, tak jak i porządek wskazanych tu 18tu przypominków, składających pierwsze i siódme przypomnienie: mogą nawet podać wypadki podjętéj przez siebie w téj mierze pracy do wiadomości powszechnéj, i przysłużyć się przez to swoim spółbraciom rolnikom; od których niekoniecznie mają się spodziewać za to moralnéj nagrody, bo tę znajdą sami w sobie i w swojém przekonaniu, że się dobrze im, a przez nich i sprawie dobra powszechnego przysłużyli.

Co do trzech ostatnich przypomnień odnoszących się do *naśladowania* doskonałych dzieł Boskich i ludzkich, do *doskonalenia* doskonalnych, i do *poświęcania* się dla sprawy dobra powszechnego, przez wskazywanie z siebie przykładu dobrego życia dla swoich bliźnich: co do tych mówię trzech przypomnień, stosujących się zarazem do życia rolnika i każdego człowieka: o nich nie chcemy tu nic szczegółowo wspominać: bo jest to rzecz, o któréj nawet ogółowo nie chcą słyszéć ludzie obecnéj epoki: a zatém nie wypada im tego narzucać, tylko przez sam wzgląd na przyszłość i na mogące się w niéj objawić wznioślejsze ludzkie potrzeby, o niéj nadmieniać.

Wojciech Jastrzębowski.

Nadmienia się w końcu tego pisma, że nie z umysłu, ale przypadkiem, lub téż ze zrządzenia wyższego, tak się w témże pismie rzeczy złożyły, iż najważniejsze (według mego zdania) zawarte są w niém dla rolnika szczegóły pod przypomnieniem siódmém w siódmym przypominku i pod wskazaniem także siódmem, zatém pod 3 razy powtórzoną liczbą świętą 7....

Influenca u koni — lékarstwo na tę chorobę.

W piśmie okólném Komitetu c. k. Towarz. gospod. Galicyjskiego w maju r. b. rozesłaném, czytamy następną w téj mierze wiadomość:

Udzielony Komitetowi przez Członka Towarzystwa W. Erazma Wolańskiego z Czarnokoniec, opis wypróbowanego *lékarstwa na chorobę u koni* panującą obecnie w niektórych okolicach kraju, bardzo niebezpieczną, podajemy tutaj do wiadomości powszechnej i dalszego użytku osób interesowanych.

Za udzielenie opisania choroby i przepisu lekarstwa na nią składamy niniejszem publiczne podziękowanie W. Erazmowi Wolańskiemu, oraz wzywamy go, aby i dalszych swych postrzeżeń i doświadczeń w tym względzie nie zechciał nam odmawiać.

Influenca.

Niedawno pisano z nad granicy rosyjskiej o chorobie końskiej, przezwanej Sybirską słabością, w której koń do kilku dni ginie. W tym samym czasie pojawiła się słabość na konie i po tej stronie kordonu, z temi samemi oznakami co sybirska; ale po dokładniejszem zbadaniu pokazało się, że to jest tylko Influenca, z tą atoli różnicą, że w Rosji była zapalną, u nas zaś mniej zapalną a więcej zgniłą.

U mnie dotychczas chorowało 50 koni, z których jeden tylko miał influencę zapalną, zupełnie taką jak ją z Rosji opisywano. Głowa, gardło, nozdrza spuchły, przytem miał zapalenie nerek, wątroby i płuc. Reszta koni przebywała influencę zgniłą, nie tylko młodzież, ale i klacze źrebne i z łoszętami.

Gdy bez spiesznego ratunku słabość ta do kilku dni zabija konie, przeto postanowiłem podać do publicznej wiadomości sposób jej leczenia. Sposób ten u mnie doświadczony okazał się bardzo skutecznym: gdyż na 50 koni, które tę słabość przebyły, jeden tylko zdechł, a i ten był już na drodze polepszenia. Wypuszczono go siódmego dnia na świeże powietrze, od czego wpadł w recydywę, którą weterynarz lekce sobie ważył. Przy pilnym więc dozorze, prawie każdy koń wyjść może.

Influenca jest zarazą powietrzną, dla tego odosobnienie słabych koni od zdrowych jest prawie niepotrzebne. Ona nie rozszerza się jak inne zarazy, od jednego do drugiego obok siebie stojącego konia, ale napada konie w różnych miejscach stojące.

Oznaki influency są następujące, tak zapalnej jak i zgniłej: 1) Koń smutnieje i jedzenia odmawia. 2) Robi bokami jak przy zapaleniach. 3) Serce mu mocno bije. 4) Koń nie kładzie się, ale stoi ciągle aż do polepszenia się. Oprócz tego, przy zapalnej influency, drugiego lub trzeciego dnia słabości objawia się mocna gorączka i zapalenie wewnętrzne. Dla tego trzeba zaraz mieć pilne oko na konia, który zaczyna smutnieć i jeść przestaje.

Do powyższych czterech oznak dodać należy osłabienie i omdlenie nóg, w którym to czasie koń pada i podnieść się już nie może.

W tej słabości główną rzeczą są poty. Gdy się więc postrzeże, że koń smutnieje i jeść nie chce, natychmiast należy go obwinąć w okłady zimne, dobrze wykręcone i przykryć całego słomą, tak żeby tylko głowa wolną była. W tym stanie trzymać go dopóty aż zimny okład

zupełnie nie wyschnie, co trwa zwykle jednę lub półtoréj godziny. Potém odjąwszy okład, wytrzéć do sucha całego konia słomą, przykryć kocem i zostawić go spokojnie. Po 4 lub 5 godzinach poźniéj polać mu krzyże i boki terpentyną, wytrzeć do sucha, przykryć konia i zostawić go spokojnie.

Za napój dawać wodę, do której dodaje się trochę mąki żytniej, którą trzeba dobrze wymięszać, aby się w kluski nie zbiła.

W pierwszych dniach owsa nie dawać, ale trochę pasznéj słomy lub siana zadawać koniowi.

Jeżeli potém nastąpi widoczna ulga, to jeszcze raz powtórzyć okłady i nacieranie terpentyną i zaraz dać *fontanelę na piersiach*. Jeżeli zaś koń zostaje w jednym stanie, to dawać mu następujące lekarstwo:

Rp. Saletry czyszczonej 1 łót *)
Nasienia kopru 1 „
„ anyżu 1 „
Jałowcu 1 „
Gorżkiéj soli 4 „

To wszystko razem na proszek zmięszać, podzielić na trzy części, i dawać jedną część rano, drugą w południe, trzecią w wieczór, codzień przez 6, 8, 10, 12 dni, dopóki polepszenie nie nastąpi. Jeżeli zaś koń zupełnie osłabiony, nie ma władzy w nogach i rusza się jak pijany, do powyższego lekarstwa dodać:

Naparstnika purpurowego 1 kwintlę **)
Kamfory $^1/_4$ łóta.

Zmięszać to razem jak wyżej i trzy razy na dzień zadawać.

Krwi puszczać nie trzeba, gdyżby to natychmiast zabiło konia. Wszakże jeżeli się gorączka wzmaga i są oznaki zapalenia płuc, nerek lub wnętrzności, trzeba upuścić krwi tyle, ile potrzeba wymagać będzie. Zapalenie płuc poznaje się, jeżeli koń przy gorączce często pokaszluje. Zapelanie nerék, jeżeli za pociśnieniem na krzyżach i koło krzyżów koń się ugina i często moczy; oznaki zapa'enia wnętrzności są, jeżeli koń na brzuch ciągle spogląda i stęka.

Tylko przy gwałtownych zapaleniach puszczenie krwi jest potrzebne, przy małej gorączce nigdy: gdyż ta przez poty ustanie.

Konia nie wyprowadzać ze stajni dopóki zupełnie nie wyzdrowieje, co trwa zwykle 10 do 14 dni.

Po 4 lub 5 dniach, jeżeli koń bierze się do jedzenia, można mu dawać potrosze owsa.

Z niezadawnionej słabości, tym sposobem leczonej, każdego konia wyprowadzi się; ale trzeba dozoru i pilności, osobliwie przy okładach, które powinny być dobrze wykręcone, potem żeby konia wytrzeć do sucha.

---

*) Po aptekarsku recepta ta brzmi:
Nitri puri *unciam semis*
Seminis foeniculi „ „
„ Anisi vulg. „ „
Baccar. juniperi „ „
Salis amari *uncias dras.*

**) Dla aptekarza:
Digitalis pp. *dr. unam*
Camphorac „ „

KORRESPONDENCJA.

Suwałki 3 maja 1857.

Wiosna tegoroczna u nas wiernie wyobraża nadzieje ludzkie, które zrazu błysną szczęśliwie, potem gasną i znowu dla serc wytrwałych zwolna ukazują się, aż nim wreszcie do skutku doprowadzą. S. Jerzy patron Litwy w dniu 23 Kwietnia, jak się wyrażają, przyjechał do nas na białym koniu, bośmy mieli w ten dzień od rana mróz i śnieg; bez względu na to do m. Marjampola, gdzie kościół parafialny poświęcony jest pod wezwaniem ś. Jerzego, zebrało się licznie krajowców na odpust i po odbytém nabożeństwie, rynek i ulice miasta ożywione były wrzawą wesołego ludu litewskiego.

Czapki futrzane z klapami, osłaniającemi w czasie zimy uszy od zimna, teraz zawrócone były, dla oznaki wiosny, do góry, i ubierając tak dziwacznie głowy mężczyzn, przypominały starożytny obraz Litwinów wśród puszcz osiadłych, z niedźwiedziem, żubrem lub Krzyżakami wojujących. *Zwirgielisy* ich, czyli rumaki rasy żmudzkiéj, niektóre były wielkiéj wartości i zdawały się być gotowemi do niesienia swych karmicieli na wojnę w obronie téj bogatéj ziemi i po łupy na wrogach kraju zdobyte. Chociaż wiatr północny dokuczał, nikt go zdawał się nie czuć, bo radość przybycia wiosny i święto narodowe przemagały wszystkie chwilowe przeciwności. Młodzieży w czapkach być nie przystało; to też kapelusz na głowie więcéj im dziarskości i buńczuczności dodawał, bez względu że ciężył na głowie, bo u wielu przepełniony był jajami, po większéj części surowemi.

Był to bowiem dzień ostatni świąt i zabaw wielkanocnych, które zwyczajem narodowym nakazują biciem jaj zdobywać łupy nieprzyjacielskie. Kiedy już ustała potrzeba sił własnych i męztwa próbować, lud chcąc przekazać swéj potomności obraz walk i pamięć o męztwie, przelał tę krwawą zabawę na bicie jaj.

To też młodzi rycerze rzekłszy: *rejki pamiklant'* (trzeba mocy spróbować), uderzając końcem jaja po zębach, po dźwięku poznawali moc jego skorupy i po takiém wypróbowaniu, jeden w dłoni ściśniętéj nastawiał jajko do bicia, drugi zaś z góry końcem bił; zastrzegano wszakże, aby prosto w nosek bito; kto chybił temu warunkowi lub gdy w walce jajko jego się rozbiło, oddać musiał tę zdobycz swemu zwycięzcy. To też wszędzie między młodzieżą rozlegało się słowo: *muszkim kieuszinius* (bijmy jaja) lub *muszk!* (bij). U jednego w ręku węzeł chustki pełen téj zdobyczy lub zapasu,

u drugiego w kapeluszu na głowie, u innego zaś w zanadrzu pod sukmaną lub koszulą. I tu trafiało się *fiasco*, gdy jaki figlarz chcąc niby przywitać swego znajomego, uderzył żartem ręką po wierzchu kapelusza i krusząc schowane tam jaja surowe, zalał twarz przyjaciela surową jajecznicą; trzeba było poszkodowanemu śmiać się, bo wszyscy wokoło się śmieli, a żartowniś przyczyńca śmiechu tłumaczył się niewiadomością o ukrytych w kapeluszu jajach i przepraszał, albo spodziewając się dotkliwego odwetu, umykał daléj pomiędzy lud.

Trafiała się i tu zdrada: a w któréj wojnie jéj nie było? byli tacy, co mieli jaja nalane w części woskiem lub żywicą i zamalowane z wierzchu na sposób innych pisanek, przez co skorupa stała się nie dorozbicia. Gdy kto z takiém jajkiem wystąpił do boju i podstępnie zdobył kilka lub kilkanaście cudzych niefałszowanych pisanek, a podstęp ten wykryty został, wówczas wszczynała się innego rodzaju walka, bo zdrajca otrzymawszy kilka policzków, oddawał zuchwale razy swemu napastnikowi, i wszczynała się wrzawa pojedynkowa, powiększająca się sekundantami i wreszcie kończyła się zwycięztwem żandarmów lub policjantów, którzy zbrojną ręką chwytali walczących, i dla oziębienia ich zapału sadzali do kozy, gdzie burmistrz przywracał swą ostateczną powagą powszechny pokój.

A że dziewczęta także nosiły za kaftanikami mały zapas jaj dla swych dobrych znajomych, to też im trafiała się śmieszna przygoda, gdy jaki znajomy a rubaszny parobczak zbliżając się do swéj ulubionéj, szukał niby jaj rękami obiema tam, zkąd wstyd na twarz rumianą dziewicy występował.

Żydzi także chcieli być uczestnikami téj zabawy i trzymając w ręku kosz głęboki bez dna, z tyłu zarzucali na głowę przechodzącéj dziewczyny, co wzbudzało śmiech powszechny mężczyzn, obrazę dotkniętéj tym żartem dziewczyny i zadowolenie żydów, którym niekiedy kuks w nagrodę za takie rycerstwo się dostał.

Dobre i złe, śmieszne i godne nagany, wszystko to przeplatało się pomiędzy ludem, a wesołość i zadowolenie wszystkich, młodych i starych, górę nad tém wszystkiem brało, bo zwyczaj narodowy był pobudką do téj zabawy. Pod wieczór, cała ta ludność wiejska opuściła miasto i spocząwszy na chwilę w najbliższéj karczmie przy kieliszku, rozsypała się ku swym domom, aby z dniem jutrzejszym rozpocząć roboty polne i wypuścić bydełko na paszę zieloną.

Z dniem następnym zwolna ocieplać się zaczęło powietrze a dnia 1 maja padał dészcz przez cały dzień. Ozimina ożywia się i zieleni; prawie wszędzie dotąd rokować można dobry urodzaj, tylko w marjampolskiém, chociaż śniegi w zimie były niewielkie i znacznych wylewów wód wiosną dostrzedz nie można było, jednakże na niższych miejscach ruń zczerniała. Niemen ubrał się już w statki żaglowe, chociaż nie tak liczne jak w kilku latach poprzednich.

Bociany na swych gniazdach klekocą, żórawie po lasach żałośnie się odzywają, lecz melodyjnego śpiéwu słowika dotąd jeszcze nigdzie na Litwie tutejszéj nie słychać.

W tydzień po św. Jerzym, czyli mówiąc po krakowsku; po ś. Wojciechu, były u nas jarmarki na konie w miastach Marjampolu i Pilwiszkach. Pokój Europy wpłynął już na taniość produktów i bydła, bo w roku bieżącym o większą połowę taniéj sprzedają się. W Pilwiszkach parę dobrych, do jarzma przydatnych wołów sprzedawano po rubli sr. 38 — 40; koń dobry litewski kosztował tyleż ile para wołów; są dotąd u włościan litewskich wyborne konie, wartujące rs 100—200, ale takie rzadko się na targ wyprowadzają. Krowy były trochę droższe od wołów; trzody chlewnéj zgoła nie było. W Marjampolu za bydło i konie drożéj żądano, za to téż mniéj niż w Pilwiszkach sprzedano. Zboża ceny były i są następujące: korzec warsz. żyta złp. 20, pszenicy złp. 30—32, jęczmienia złp. 15—16, owsa złp. 10, gryki złp. 16—18, grochu złp. 18—20, ziemniaków w Suwałkach złp. 7, w głębszéj Litwie, zwłaszcza pod Kownem złp. 9.

Groch na Litwie już zasiany, ziemniaki sadzą się, a pod inne jarzyny rola się przysposabia. Wszystko idzie zwykłym trybem, tylko wiosna się opóźnia i z zimna lud się odzywa: „aj, aj, nasz maj! koniom siana daj, a sam na piec lezaj.“ Za to „suchy marzec a mokry maj, da nam żyto gdyby gaj.“ Wszystko dobre w woli Boga; to też pracując bezustannie, błagajmy Go o litość nad ludem i błogosławieństwo naszéj ziemi.

A. Połujański.

P. S. I u nas, tak jak w W. Księstwie Krakowskiém, lasy prywatne wzięte być mają pod opiekę Rządu z zastrzeżeniem, aby w ciągu lat 20 były urządzone podług przepisów leśnych; do tego zaś czasu, t. j. do czasu urządzenia, nie wolno będzie właścicielom sprzedawać drzewa bez upoważnienia Rządu. Czekamy ogłoszenia tego ukazu zbawiennego dla właścicieli lasów i dla całego kraju.

L. 340.

Z powodu grasującéj zarazy na bydło w wielu obwodach naszego kraju, wystawa zwierząt domowych przez Towarzystwo gospodarskie na dzień 20 czerwca b. r. we Lwowie zapowiedziana, odłożoną została do roku przyszłego: co się niniejszém do wiadomości powszechnéj podaje.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 25 maja 1857.

Za prezesa: **Krasicki.**

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.